

O, wielki Rządco ogromnego nieba,
coś tak ukochał człowieka zbawienie,
iż drogą Syna krwią, jako potrzeba,
obmywasz jego ciężkie przewinienie,

przyjmij, ach, ducha służki Twojej, przyjmi,
co w Twej dobroci stojąc niezrównanej,
chce się rozwiązać z tym ciałem uprzejmie
i ciężkie zrzucić żywota kajdany,

iżbym, wzbiwszy się, kędy gwiazdy żarzą,
zażyła w niebie współ z świętymi chwały.
Żądam, o Ojczy, stanąć przed Twą twarzą
i żyć w rozkoszy z Tobą wiecznotrwałej.